

Reelekcja prezydent Litwy

Joanna Hyndle-Hussein

25 maja w drugiej turze wyborów zwyciężyła dotychczasowa prezydent Dalia Grybauskaitė (57,9%). Jej konkurent, socjaldemokrata Zigmantas Balčyts otrzymał 40%, udało mu się też wywalczyć mandat w wyborach do Parlamentu Europejskiego. O ile taki rezultat wyborów prezydenckich był oczekiwany, o tyle pierwsza lokata w wyborach do PE konserwatystów (17,4%), którzy wyprzedzili rządzących socjaldemokratów, stała się sensacją (nie prognozowały tego sondaże). Prezydent zostanie zaprzysiężona 12 lipca. Do tego czasu, zgodnie z konstytucją, premier socjaldemokrata Algirdas Butkevičius zwróci prezydent pełnomocnictwa, oczekując powierzenia mu misji sformowania rządu, tworzonego obecnie przez socjaldemokratów, Partię Pracy, Porządek i Sprawiedliwość oraz reprezentującą mniejszość polską AWPL.

Komentarz

- Grybauskaitė jest pierwszym litewskim politykiem, któremu udało się reelekcja, jednak zwyciężyła dopiero w drugiej turze, walcząc z zapomnianym na Litwie politykiem lewicy, posłem do PE, prowadzącym pasywną kampanię i przy braku innych silnych kandydatów. Jest to sygnał spadku popularności Grybauskaitė, która 5 lat temu zwyciężyła w pierwszej turze z rekordowym poparciem 69%. Choć prawicowy elektorat ceni ją za obronę interesów narodowych, to coraz częściej krytykowana jest za autorytarny styl sprawowania władzy, podporządkowywanie sobie służb specjalnych i prokuratury, nieumiejętność współpracy z sojusznikami Litwy (USA, Polska). Mimo głoszonej niezależności kojarzona jest z konserwatywną prawicą, którą wspomaga w powrocie do władzy. Krytykuje jej oponentów, głównie ugrupowania populistyczne (Partia Pracy Wiktora Uspaskicha, Porządek i Sprawiedliwość Rolandasa Paksasa) i ogranicza ich dostęp do stanowisk państwowych.
- Zwycięstwo Grybauskaitė i konserwatywnej prawicy w wyborach do PE jest odczytywane jako sygnał zmiany nastrojów społecznych po dwóch latach rządów lewicy i populistów. Daje to prezydent i konserwatystom pretekst do rozpoczęcia debaty nad kształtem koalicji rządzącej. Konserwatyści nie ukrywają, że są zainteresowani udziałem w rządzie, nawet z tradycyjnymi oponentami – socjaldemokratami. W pierwszej kadencji prezydent pokazała jednak, że nawet bez obecności prawicy u władzy jest w stanie realizować jej priorytety w gospodarce (wzmacnianie niezależności energetycznej) i polityce zagranicznej (współpraca z państwami nordyckimi i silnymi graczami europejskimi Niemcami i Francją). Priorytety te zapewne nie ulegną zmianie i są akceptowane przez

wyborców.

- Prezydent musi powierzyć obecnemu premierowi misję tworzenia rządu, ale ma ona wpływ na skład gabinetu, który następnie akceptuje parlament. Stabilność wewnętrzna będzie zależeć od postawy premiera Butkevičiusa. Wycofując się ze startu w wyborach prezydenckich, mimo dużej popularności, dowiódł on, że jest zainteresowany kontynuowaniem misji premiera w dotychczasowej koalicji, bez konserwatystów. Należy oczekiwać, że prezydent po raz kolejny będzie chciała osłabić koalicjantów Butkevičiusa – zapowiedziała m.in. chęć zmiany części wiceministrów. Choć reprezentujący AWPL w rządzie minister energetyki Jarosław Niewierowicz jest wysoko oceniany przez prezydent, to sama AWPL pozostająca w sporze z Grybauskaitė wokół praw mniejszości, może utracić część ze stanowisk.